

Sygn. akt IV Ka 566/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 października 2019 r.

**Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSO Agnieszka Połyniak (spr.)</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSO Tomasz Wysocki</b> <b>SSO Ewa Rusin</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>Agnieszka Strzelczyk</b>

przy udziale Marka Bzunka Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 31 października 2019 r.

**sprawy T. W.**

**syna R. i H. z domu C.**

**urodzonego (...) w W.**

**oskarżonego z art. 177 § 2 kk**

**na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i oskarżyciela posiłkowego Z. G.**

**od wyroku Sądu Rejonowego w Wałbrzychu**

**z dnia 29 maja 2019 r. sygnatura akt III K 761/17**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżyciela posiłkowego Z. G. od ponoszenia kosztów sądowych związanych z jego apelacją, zaś wydatkami związanymi z obiema apelacjami obciąża Skarb Państwa.

Sygnatura akt IV Ka 566/19

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 maja 2019r. Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, w sprawie o sygn. akt III K 761/17, uniewinnił T. W. od zarzutu popełnienia czynu z art. 177§2 k.k. polegającego na tym, że:

w dniu 22 marca 2017 r. na drodze (...) w G. w województwie (...), kierując samochodem marki S. (...) o numerze rejestracyjnym (...), działając nieumyślnie, naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności i w wyniku niedostosowania prędkości jazdy do warunków panujących na drodze oraz niedostatecznego obserwowania C. G., która wkroczyła

na przejście pomimo czerwonego sygnału świetlnego, doprowadził do jej potrącenia, wskutek czego doznała ona obrażeń ciała w postaci podbiegnięć krwawych, otarcia naskórka i wybroczyn krwawych na twarzy oraz na kończynach górnych i dolnych, podbiegnięć krwawych powłok miękkich czaszki, śladowych wylewów krwi pod oponą twardą i oponami miękkimi oraz do komory IV mózgu, pęknięcia aorty piersiowej z rozległymi masywnymi wylewami krwawymi do tkanek śródpiersia i wnęk płuc, ogniska stłuczeń obu płuc, pęknięcia torebki włóknistej wątroby i mięszu ze śladową ilością krwi w jamie brzusznej, złamania kręgosłupa na wysokości TH2-TH3 z podbiegnięciami krwawymi w otaczających tkankach, wieloodłamowego złamania obojczyka prawego, wybicia głowy kości ramiennej prawej ze stawu barkowego i złamaniem trzony na wysokości 1/3 górnej z podbiegnięciami krwawymi w otaczających tkankach, złamania żeber po stronie prawej I-VI w liniach środkowo- obojczykowej oraz łopatkowej oraz złamania żeber po stronie lewej I- IX wieloodłamowe w liniach pachowej przedniej, środkowo- obojczykowej i łopatkowej z podbiegnięciami krwawymi w otaczających tkankach, wieloodłamowe złamania spojenia łonowego i kości kulszowej lewej z podbiegnięciami krwawymi w otaczających tkankach, podbiegnięcia krwawe w tkance podskórnej i mięśniach pleców w rzucie górnych żeber i okolicy łopatki lewej oraz w okolicy piersiowo-łędźwiowej w części środkowej „kieszonowata przestrzeń” w obrębie podudzia lewego wypełniona płynną krwią oraz wylewy krwawe w mięśniach podudzia prawego, skutkujących jej śmiercią.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodził się prokurator oraz oskarżyciel posiłkowy, którzy zaskarżyli wyrok w całości na niekorzyść T. W.. I tak:

1) Prokurator Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. zarzucił:

błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na stwierdzeniu, że oskarżony poruszając się z maksymalną dopuszczalną prędkością nie naruszył żadnej zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a sytuację wypadkową wywołała jedynie pokrzywdzona przechodząc przez przejście i ignorując czerwone światło na sygnalizatorze, podczas gdy już z wyjaśnień oskarżonego oraz poczynionych ustaleń faktycznych wynika, że zbliżając się do przejścia dla pieszych nie zmniejszył prędkości pomimo ograniczenia widoczności przejścia, na skutek prawidłowego manewru skrętu innego samochodu, który to samochód przysłonił mu widok na przejście dla pieszych, co winno skutkować przyjęciem, że oskarżony naruszył zasadę szczególnej ostrożności, bowiem powinien zachować prędkość bezpieczną, a przy tym jednoznacznie mniejszą niż 50 km/h pozwalającą kierującemu na prawidłowe wykonanie manewrów, które kierujący ma możliwość i obowiązek przewidzieć, co pozwoliłoby mu zapewnić czas na podjęcie skutecznej reakcji.

Na zasadzie art. 427§1 kpk, 437§12 i 2 kpk skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

2) Oskarżyciel posiłkowy w osobistej apelacji, wskazując iż popiera stanowisko oskarżyciela publicznego zwarte we wniesionej przez niego apelacji, nadto zarzucił sądowi, że wyrokując nie uwzględnił zeznań kluczowych świadków, tj. J. Ł. i M. L., przez co wydał niesprawiedliwe orzeczenie (k.416).

Obrońca oskarżonego, w odpowiedzi na apelację, wskazała, że oskarżyciel publiczny, błędnie zarzucił sądowi I instancji, że uznając, iż T. W. nie naruszył żadnej zasady bezpieczeństwa, w sytuacji, kiedy miał ograniczoną widoczność w chwili, kiedy dojeżdżał do przejścia dla pieszych co obliowało go do zmniejszenia prędkości. Zdaniem obrony takie stanowisko jest nieuprawnione, ponieważ zmierza do wymuszenia na kierujących pojazdami, by przewidywali sytuacje nadzwyczajne i nawet wówczas, kiedy prowadzą w sposób prawidłowy i przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa drogowego. W istocie apelujący zmierza do wykazania, że oskarżony naruszył regułę wyrażoną w art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym, choć w przedmiotowej sprawie nie doszło do sytuacji, w której okoliczności i warunki panujące na drodze wskazywałyby na możliwość niezachowania przez innych uczestników ruchu zasad wynikających z przepisów dotyczących ruchu drogowego, a w szczególności nie dostosowania się do sygnalizacji świetlnej przez pieszych. W efekcie obrońca oskarżonego wniosła nie uwzględnienie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy (k.436 – 441).

### **Sąd odwoławczy zważył, co następuje:**

Żadna z apelacji nie zasługuje na uwzględnienie.

Oskarżyciel posiłkowy w osobistej apelacji w zasadniczej treści odnosi się do kwestii pominiętych – jego zdaniem – kluczowych dowodów, których uwzględnienie mogłoby doprowadzić do odmiennego rozstrzygnięcia.

Zarzut ten jest chybiony i to w stopniu oczywistym, bowiem, wbrew temu, co utrzymuje Z. G., sąd orzekający odniósł się do zeznań wszystkich przesłuchanych w sprawie osób, które miały znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, w tym J. Ł. (k.378, 381 - 382).

Prawdą natomiast jest to, że w uzasadnieniu nie został wymieniony z imienia i nazwiska M. L., którego sąd przesłuchał w charakterze świadka (k. 300 – 301). Niemniej nie przedstawił on żadnych informacji, które pozwoliłyby dokonać odmiennych ustaleń odnośnie przebiegu wypadku. Świadek ten zaobserwował jedynie moment, kiedy C. G. już została uderzona albo przez samochód prowadzony przez T. W., albo odbiła się od samochodu J. Ł., który stał przed pojazdem tego świadka. Mężczyzna, jak stwierdził nadto, że nie wiedział jakie światło było na przejściu dla pieszych. Co istotne przy tym, relacja świadka była znana biegłemu, zanim wydał opinię uzupełniającą

Tym samym twierdzenie apelującego, że zeznania M. L. stanowiły istotny dowód, który rzutuje na prawidłowość ustaleń sądu I instancji, nie może być uznane za prawidłowe i znajdujące potwierdzenie w rzeczywistej wymowie tego dowodu.

Odnosząc się z kolei do apelacji prokuratora, to i w tym przypadku zarzutu podzielić nie można.

W pierwszej kolejności zauważyć trzeba, że zebrane dowody, w tym osobowe źródło dowodowe, w sposób pewny pozwoliły ustalić, że C. G. na przejściu dla pieszych weszła mimo świecącego się dla niej czerwonego światła (k.236 – A. M. – „pani weszła na pasy na czerwonym świetle, jestem tego pewna na 100%”, N. S.: „zielone światło świeciło się na drugim przejściu dla pieszych, nie na tym, co przechodziła pani G. (...) na tym przez które przechodziła musiało być czerwone” - k. 236v). Nadto, jak wynika z zeznań J. P., postąpiła tak nie po raz pierwszy (k. 350v). Relacje świadków korelują z informacjami od firmy zarządzającej sygnalizacją świetlną (k. 116 – 118). Tym samym nie można dać wiary ostatnim zeznaniom B. G., która „przypomniała sobie zasłyszany fragment rozmowy, która miała się odbyć pomiędzy oskarżonym a funkcjonariuszem policji, a w trakcie której kierujący miałaby się przyznać, że wjechał na skrzyżowanie na „żółtym świetle” (k. 349v). Przesłuchany na tę okoliczności funkcjonariusz Policji D. W. (który sporządził także notatkę urzędową – k. 4-5), kategorycznie temu zaprzeczył, zeznając iż „na pewno rozmawiał z oskarżonym, uczestnikiem zdarzenia (...) na pewno zapytał o przebieg zdarzenia z perspektywy kierującego i z tego co pamięta to oskarżony powiedział mu, że jadąc z G. (...) wskazał, że dla niego sygnał był zielony” (k. 365).

Nadto zauważyć wypada i to, że gdyby istotnie taka rozmowa miała mieć miejsce, nie ulega wątpliwości, że informacja, że T. W. wjechał na skrzyżowanie na żółtym świetle znalazłaby się w którejś notatce służbowej. Z akt sprawy wynika zaś, że żaden z interweniujących funkcjonariuszy takiej rozmowy nie przeprowadził, wręcz przeciwnie, od początku informowani byli, że piesza weszła na przejście na czerwonym świetle (k. 1, 2, 4 - 5)

Próby wykazania, że to T. W. wjechał na skrzyżowanie, choć już nie powinien, uznać trzeba, że chybioną i opartą na nieprawdziwym twierdzeniu świadka, którego żaden inny dowód nie potwierdza.

Z tego też względu, wbrew temu, co zarzucił oskarżyciel publiczny, sąd a quo dokonał prawidłowych ustaleń nie tylko odnośnie tego jakie światło sygnalizatora paliło się dla T. W. oraz dla pieszej – C. G., ale także w zakresie tego, jak wyglądała sytuacja na tym skrzyżowaniu, tj. że pas ruchu bezpośrednio przy krawężniku, z którego na jezdnię weszła pokrzywdzona zasłaniał samochód, oczekujący na możliwość skrętu i przejazdu przez przejście dla pieszych, na którym w tym czasie, paliło się światło zielone i przechodzili piesi.

Ta sytuacja (zielone światło dla oskarżonego i czerwone dla pieszych na przejściu, przez które T. W. miał przejechać) w pełni uprawniała kierującego do kontynuowania jazdy przez skrzyżowanie, bez podejmowania dodatkowych manewrów.

Znamienne przy tym jest i to, że biegły J. N., wydając pierwszą opinię, która stała się podstawą sformułowania zarzutu dla T. W., nie dysponują jeszcze informacjami o pojeździe, który ograniczał pole widzenia (stojący przed pasami, patrząc z kierunku jazdy oskarżonego), kategorycznie już wówczas wskazywał, że „sytuację wypadkową na drodze wytworzyła piesza C. G., a na skutek wytworzonej przez nią sytuacji wypadkowej doszło do jej potrącenia” (k. 150). Odpowiedzialność karna T. W. miała wynikać stąd, że przyczynił się on do zaistnienia wypadku, ponieważ nie zareagował na to, że piesza – nawet mimo czerwonego światła – wkroczyła na jezdnię i nie ocenił zaistniałej sytuacji jako niebezpiecznej, co obligowało go do podjęcia działań obronnych w celu uniknięcia potrącenia pieszej (k. 150). Zdaniem biegłego w takiej bowiem sytuacji T. W. mógł zachować należytą ostrożność i należyście prowadzić obserwację drogi przed pojazdem, i o ile jechał z prędkością administracyjnie dozwoloną (wariant I), mógł mieć możliwość dostrzeżenia pieszej, w czasie kiedy wkroczyła na jezdnię i podjąć działania obronne (k. 158 – 159).

Niemniej te wnioski, wskutek uzupełnienia przez sąd materiału dowodowego i ustalenia, że T. W. mógł mieć ograniczoną możliwość prowadzenia obserwacji lewej krawędzi jezdni i lewego pasa ruchu w czasie, kiedy samochód skręcający w prawo poruszał się na odcinku drogi od końca wyznaczonego przejścia dla pieszych, na które weszła C. G., do miejsca, w którym przód skręcającego samochodu zbliżał się do początku przejścia dla pieszych na drodze dojazdowej na parking sklepowy (k. 322, str. 27 opinii). Nadto biegły stwierdził, że kierujący poruszający się prędkością 50 km/h (czyli administracyjnie dopuszczalną), zachowując należytą ostrożność mógł fizycznie nie mieć możliwości uniknięcia potrącenia pieszej, bowiem nie dysponowałby odpowiednio długim czasem, by podjąć skuteczne manewry obronne. Analogicznie biegły ocenił możliwość uniknięcia potrącenia pieszej, w sytuacji, kiedy możliwość obserwacji ograniczyłby pojazd skręcający w lewo w kierunku parkingu sklepowego oraz gdyby dwa pojazdy z ul. (...) skręcały zarówno w stronę parkingu sklepowego w lewo, jak i od strony J. – w prawo (str. 28 i 29 opinii).

Nie ma racjonalnych powodów, by kwestionować prawidłowość ustaleń sądu, biorąc zwłaszcza pod uwagę zeznania świadków, w tym A. M. (k. 236v) i M. D. (k. 237), które dla oskarżonego są osobami obcymi, zatem niezainteresowanymi wynikiem sprawy, a które potwierdziły wyjaśnienia T. W., że w chwili, kiedy C. G. wchodziła na przejście dla pieszych na czerwonym świetle, stało auto, które oczekiwało na możliwość wjazdu na parking sklepowy, przepuszczając pieszych, którzy na przejściu, prowadzącym przez wjazd na parking, mieli zielone światło.

Skoro tak, nie ma racjonalnych powodów, by odmówić racji biegłemu, który sformułował wyżej przytoczony wniosek. Zwłaszcza, kiedy uwzględni się i tę okoliczność, że piesza miała 155 cm wzrostu (vide protokół oględzin i otwarcia zwłok ludzkich, k. 61). Wchodząc z chodnika na jezdnię (na przejściu dla pieszych), była całkowicie zasłonięta przez stojący samochód osobowy i w efekcie niewidoczna dla osoby, patrzącej od strony jazdy oskarżonego i w taki właśnie sposób przeszła jedną (lewą) część jezdni i dotarła do środka, by wejść na pas ruchu T. W.. Oskarżony w tym czasie zaś wjechał na zielonym świetle na skrzyżowanie, minął je i dojechał do początku przejścia. Dopiero wówczas dostrzegł pieszą, co ocenił jako „wtargnięcie”. Kobieta w ogóle nie patrzyła co się dzieje na drodze.

Także w ocenie sądu odwoławczego taka sytuacja była zaskoczeniem dla jadącego prawidłowo kierowcy, a okoliczności były na tyle niespodziewane, że nie miał już czasu, by uniknąć potrącenia kobiety.

W tym miejscu odnieść się należy do wskazywanej przez apelującego prokuratora oraz obrońcę normy art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym, tj. zasady ograniczonego zaufania, która obliguje każdego kierowcę dla odpowiedniego dostosowania sposobu prowadzenia pojazdu, jeśli są podstawy do przewidywania, że inny uczestnik ruchu może nie przestrzegać zasad bezpieczeństwa. Warunkiem nałożenia odpowiedzialności karnej za naruszenie tej zasady jest wykazanie, że kierowca mógł i powinien był przewidzieć takie zachowanie owego innego uczestnika ruchu (tak m.in. SN w postanowieniu z 16.04.2018r., III KK 366/17, Lex nr 2495929 czy z 6.02.2013r., V KK 264/12, Lex nr 1293867).

W ocenie skarżącego, oskarżony naruszył tę zasadę, ponieważ, w zaistniałej na tym skrzyżowaniu sytuacji, winien był zmniejszyć prędkość i poruszać się z prędkością „jednoznacznie mniejszą niż 50 km/h” (k. 391).

Zauważa sąd odwoławczy, że prędkość administracyjnie dopuszczalna nie zawsze jest prędkością bezpieczną. Niemniej by można było uznać, że jazda z prędkością nie przekraczającą tej administracyjnie dopuszczalnej stanowi naruszenie zasady z art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym, należałoby odpowiedzieć na pytanie jaka, w tym konkretnych warunkach, prędkość byłaby bezpieczną.

W ustalonym stanie faktycznym, którego apelujący nie był w stanie skutecznie zakwestionować, wyprowadzić należy tezę, że obecność C. G. najpierw na chodniku na wysokości przejścia dla pieszych, a następnie na samym przejściu była dla oskarżonego zaskoczeniem. Nie było żadnych widocznych dla niego symptomów, które pozwalałyby mu przyjąć, że taka sytuacja ma miejsce, czy w ogóle założyć, że w pobliżu tego przejścia dla pieszych znajduje się osoba starsza, które nie respektuje zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i ma wręcz w zwyczaju przechodzić na czerwonym świetle przez to przejście. To, że w pobliżu skrzyżowania były inne osoby, w tym także starsze, czy dzieci, które jednakże zachowywały się w sposób zgodny z zasadami bezpieczeństwa, nie stanowi jeszcze okoliczności alarmującej dla oskarżonego, jako kierującego pojazdem na jezdni, dla której sygnalizator wyświetla zielone światło, czyli uprawnia go do wjazdu na skrzyżowanie i jego opuszczenie.

Wracając zatem do kwestii prędkości bezpiecznej w takim przypadku, uznać by można było, że przy ustalonym zachowaniu pieszej, żadna prędkość, z jaką poruszałyby się pojazd mechaniczny – samochód, nie byłaby bezpieczna. C. G. ignorowała bowiem wszelkie zasady bezpieczeństwa i nie zważała na sytuację na drodze, po której się przemieszczała bezpośrednio za zasłaniającym ją samochodem.

Tym samym nie sposób uznać, że oskarżony miał obowiązek (powinność) dostosować sposób jazdy (w tym dodatkowo zredukować prędkość), jeśli nie było konkretnych powodów przewidywania, że osoby znajdujące się na chodnikach, na poboczu jezdni, zachowują się w sposób zagrażający bezpieczeństwu ruchu. Nałożenie na uczestnika ruchu drogowego obowiązku przewidywania wszelkich nietypowych i zarazem niebezpiecznych zachowań innych uczestników tego ruchu, prowadziłoby do jego nieustannego tamowania i wręcz sparaliżowania (vide wyrok SN z 25.05.1995r., II KRN, 52/95, OSNKW 1995/11-12/82).

Z tego też względu zaskarżony wyrok jako trafny, utrzymany został w mocy.

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym orzeczono z uwzględnieniem brzmienia art. 636§1 i 2 k.p.k. oraz art. 624§1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k., tj. zwolnił apelującego oskarżyciela posiłkowego od obowiązku poniesienia kosztów wynikłych z jego apelacji, a wydatkami związanymi z tą apelacją oraz prokuratora obciążył Skarb Państwa.